



Fot. Towarzystwa Promocji Ryb „Pan Karpi” s4

**Wiosenny odłów dwuletniego karpia – kroczka przed obsadzeniem stawów towarowych – Rytwiany**

sów, a w szczególności art. 6, ust. 2, pkt.18 ustawy o ochronie zwierząt, który precyzuje, że zabroniony jest transport żywych ryb lub ich przetrzymywanie w celu sprzedaży bez dostatecznej ilości wody uniemożliwiającej oddychanie. Naruszenie tego przepisu jest przestępstwem zagrożonym w myśl art. 3, ust. 1 cytowanej ustawy, karą grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

– Nie wierzymy, że to wycofanie się ma charakter trwały, dlatego dalej zbieramy podpisy pod rezolucją. Poseł Paweł Suski, podobnie jak inni członkowie Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt, należy do osób, które dobro zwierząt przedkładają znacznie wyżej niż dobro ludzi – mówi Zbigniew Szczepański.

### Mają płacić za wodę

Jak najbardziej realne jest natomiast obciążenie gospodarstw rybactwa opłatami za pobór wody. Obecnie – na mocy art. 294 ustawy Prawo ochrony środowiska –

zwolnienie z opłat jest stosowane m.in. w przypadku, gdy woda jest pobierana na potrzeby chowu lub hodowli ryb oraz innych organizmów wodnych, pod warunkiem, że pobór ten oraz odprowadzenie wykorzystanej wody jest zgodne z pozwoleniem wodno-prawnym. W większości gospodarstwa rybactwa są też zwolnione z opłat za korzystanie ze środowiska (wprowadzanie ścieków). Zwolnienie obejmuje producentów ryb innych niż łososiołate, jeżeli produkcja rozumiana jako średnioroczny przyrost masy w poszczególnych latach cyklu produkcyjnego, przekracza 1500 kg z 1 ha powierzchni użytkowej stawów rybnych tego obiektu w jednym roku danego cyklu.

Dopiero po przekroczeniu tego progu muszą wnosić opłaty. W Ministerstwie Środowiska powstał niedawno projekt założeń do ustawy Prawo wodne mającej zastąpić dotychczas obowiązujący akt prawny z 2001 r. Wprowadzi ona również zmiany do ustawy Prawo ochrony środowiska. Ministerstwo uzasadnia je koniecz-

### Przyjazna produkcja

Tradycja hodowli karpia liczy w Polsce 700 lat. Właściciele gospodarstw rybactwa w 90% produkują w nich karpie. 10% stanowią inne gatunki ryb. Ryby są dokarmiane ziarnami zbóż, głównie pszenicą i jęczmieniem, ale także kukurydzą i pszenżytem, skupowanymi od okolicznych rolników. Taka produkcja jest przyjazna dla środowiska i zapewnia wysoką jakość karpia.

nością pełnego wdrożenia zasady zwrotu kosztów usług wodnych wynikającej z dyrektywy 2000/60/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 23 października 2000 r, czyli Ramowej Dyrektywy Wodnej. W wyniku tego, ma nastąpić likwidacja zwolnienia z opłat poboru wody na potrzeby energetyki wodnej oraz ciepłej lub elektrycznej, na potrzeby wód powierzchniowych, użytków rolnych i gruntów leśnych oraz na potrzeby chowu lub hodowli ryb oraz innych organizmów wodnych. Oznacza to, że podmioty korzystające aktualnie z tego rodzaju zwolnienia będą zobowiązane do ponoszenia opłat za pobór wód.

Ministerstwo zakłada, że w ustawie Prawo ochrony środowiska zostaną określone górne stawki tych opłat, zaś szczegółowo będzie je regulować rozporządzenie Rady Ministrów.

– Jaką mamy gwarancję, że nawet przy wyjściowo niskich stawkach, kolejnym rządowi nie przyjdzie do głowy ich podniesienie – pyta **Krzysztof Karoń**, prezes Związku Producentów Ryb.

### Chronią, a nie szkodzą

Związek w piśmie do ministra środowiska z 6 listopada ub.r. ocenia projekt jako bardzo szkodliwy zarówno dla rybactwa, jak i strategicznych interesów polskiej gospodarki i polskiego środowiska przyrodniczego, nieracjonalny, w rzeczywistości niepoparty faktycznymi wymogami prawa unijnego. Wprowadzenie opłat przyczyni się do dalszego pogorszenia, już i tak bardzo trudnych warunków gospodarki rybactwa i zagrozi jej egzystencji.

Nakładanie opłat za pobór wód na zalew stawów karpiowych – w sytuacji, gdy jakość wody nie ulega z tego tytułu pogorszeniu,

nie znajduje podstaw w Ramowej Dyrektywie Wodnej – czytamy m.in. w uchwale Zarządu Związku przesłanej jeszcze na ręce poprzedniego ministra **Marcina Korolca**.

Działania Związku Producentów Ryb zmierzające do zablokowania niekorzystnych zmian w przepisach popierają marszałkowie województw i samorząd rolniczy, m.in. Wielkopolska Izba Rolnicza. W piśmie do ministra środowiska prezes WIR **Piotr Wałkowski** pisze m.in.:

„Na stawy rybne należy patrzeć szerzej niż tylko w aspekcie produkcji mięsa ryb. Stawy rybne pełnią ważną rolę w retencji wód, nie generując przy tym kosztów dla budżetu państwa. Mają pozytywny wpływ na środowisko przyrodnicze, gdyż sta-

wione zostały obszary chronione „Natura 2000”.

– Dyrektywa unijna, na którą powołuje się ministerstwo, w art. 9 mówi jednoznacznie, że zwrot kosztów za usługi wodne musi uwzględniać analizę ekonomiczną w nawiązaniu do zasady „zanieczyszczający płaci” – stwierdza Zbigniew Szczepański. – Tej analizy w odniesieniu do gospodarstw rybactwa nie wykonano.

Także Polskie Towarzystwo Rybackie w liście do **Stanisława Gawłowskiego** sekretarza stanu w MS, pilotującego pracę nad projektem ustawy, podkreśla, że w Ramowej Dyrektywie Wodnej nie chodzi o zasadę powszechnego wnoszenia opłat za każde korzystanie z wody, lecz o opłaty ponoszone przez zanieczyszczającego.



**Karpie z gospodarstwa Rybackie Budy – Świętokrzyskie**

nowią ostoję dla wielu gatunków zwierząt i ptaków. Stawy wpływają także korzystnie na mikroklimat poprzez odparowywanie wody i utrzymywanie wilgotności powietrza. Generalnie stawy rybne nie są obciążeniem dla środowiska, a wręcz ulepszają jakość wody, gdyż według badań, uwalniają wodę lepszą niż utrzymują”.

Stawy magazynują wodę na powierzchni aż 700 kmkw., w tym na znacznym obszarze w ramach gospodarki chronionej „Natura 2000”.

– Zalewamy stawy na wiosnę, przed okresem wegetacji roślin, kiedy jest jej w przyrodzie nadmiar. Ok. 40 proc. pobranej wody latem jest oddawanej do otoczenia i wzbogaca ekosystemy wodne – podkreśla **Krzysztof Karoń**, prowadzący dwa gospodarstwa rybactwa, jedno prywatne, drugie dzierżawione. Na obu ustano-

Obciążenie producentów opłatami za pobór wody może spowodować likwidację wielu gospodarstw rybactwa, z których około ¼ nie osiąga pozytywnego wyniku finansowego, a wraz z nimi znikną i obszary chronione, osłabnie znaczenie stawów w retencji i zapobieganiu powodziom.

– Producenci karpia w Czechach ani na Litwie, nie muszą ponosić tych opłat, więc nie jest to bezwzględny wymóg unijny. Będziemy walczyć o to, by i u nas nie doszło do uchwalenia prawa, które spowoduje nieodwracalne szkody – zapowiada prezes Związku Producentów Ryb.

Alicja MOROZ,  
Joanna ZWOLIŃSKA

